

# Potęga i strategia dezorientacji

(Dokończenie ze strony 9)

W każdym z pięciu rozdziałów powieści 2666, która jest metaliterackim traktatem, zastosował **Roberto Bolaño** całkiem inne, oryginalnie rozwinięte, środki stylistyczno-fabularne, które nawiązują do formy powieści kampusowej, surrealistycznej, bitnikowskiej, szkatułkowej oraz dydaktycznej, co spowodowało, że powieść 2666 została wyróżniona m.in. nagrodą Ciudad de Barcelona Prize, nagrodą Salambó Award, nagrodą pisarzy hiszpańskich, nagrodą pisarzy chilijskich Altazor Award oraz ponownie Municipal Prize for Literature Santiago de Chile.

Jak pisze profesor Nina Pluta (cytuje): *prowadząc czytelnika od wydarzenia do wydarzenia, narracja Roberto Bolaño porzuca go miejscami bez wyjaśnień, zostawiając masę przeczuć, że oto dzieje się coś fascynującego lub przerażającego, czego wyjaśnić nie sposób. Jego styl, z pozoru żały i kolkwalny, potrafi być bezkompromisowy i oniryczny. Przedstawia brutalne wydarzenia współczesności, jak w porażającym opisie zwłok kobiet mordowanych na pograniczu meksykańsko-amerykańskim w powieści „2666”. Z obiektywnych, fizjologicznych faktów tworzy hiperrealistyczną wizję, która graniczy z obłądem (op. cit., s. 472).*

Natomiast dr Aleksander Trojanowski w swojej książce *El arte de la desorientación. Humor, ambigüedad y juego en la narrativa de Roberto Bolaño* (e-book, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2021, s. 268) udowadnia przekonująco, że (cytuje): *autor prowadzi z odbiorcami swojej prozy pewną grę, w której dezorientuje, zwodzi, wybija z przyzwyczajzeń, rozbija schematy poznawcze, a techniczny wymiar konstruowania takiej narracji ma znaczenie głęboko etyczne, bo konfrontuje czytelników z problemami moralnymi, politycznymi, ideowymi w taki sposób, że stają się oni bezpośrednio i nieodwołalnie zaangażowani w rozstrzygnięcie tych dylematów.*

Można zaryzykować tezę, że **Roberto Bolaño**, dzieląc niektóre przekonania naszego wybitnego rodaka Josepha Conrada (1857-1924), którego 100. rocznica śmierci przypada w bieżącym roku, w ogóle nie wierzył w dające się skodyfikować dobro natury ludzkiej i jakkolwiek postęp społeczny. W swojej twórczości, tak jak wcześniej autor *Jq-dra ciemności* (1902), próbował udowodnić, że okupiony śmiercią, przemocą i obłądem rozwój cywilizacji, a raczej jej narastający wielokierunkowy kryzys w końcu XX wieku, nie ma nic wspólnego z udoskonaleniem życia przeciętnego człowieka. Obserwowane od 1980 roku w większości krajów na świecie tzw. społeczne efekty globalizacji nie pozwalają jednoznacznie zaprzeczyć z pokolenia na pokolenie narastającemu przekonaniu, że człowiek to ułomna bestia, a

cywilizacja to tylko perfidny kamuflaż, że okrucieństwa nielicznych bogatych wobec rzeszy ubożających biednych, powielane w relacjach przemocy i hierarchii, nie da się powstrzymać, a tylko co najwyżej przesłonić taką czy inną spektakularnie podaną ideą, modą, manipulacją lub kolejną aplikacją.

Roberto Bolaño, tak jak kiedyś Joseph Conrad – podobnie jak on przymusowy emigrant, który zmagał się z nieuleczalną chorobą zakaźną i genialny pisarz samouk, będący ofiarą tytoniowego nałogu – dobitnie oświadcza, że w powieściach i opowiadaniach nie ma już czego odsłaniać, udowadniać czy unaoczniać. Wręcz przeciwnie – pisze powieści i opowiadania o zbrodniach, kłamstwach i przemilczeniach, o tym, że aby współcześnie móc jako tako przeżyć wśród ludzi trzeba – paradoksalnie i przewrotnie – ciągle pozostawać w jakiejś formie nieświadomości, która poprzez związane z nią rozproszone narracje formułuje swoje żądania i wskazuje na indywidualnie postrzegane r ó z n i c e między degeneracją, standardem i luksusem. Nawiasem mówiąc, to już Szekspir słowami Hamleta zauważył, że to właśnie świadomość czyni nas tchórzami (przeł. Stanisław Barańczak (1946-2014)), którzy nigdy nie sprostają wyzwaniom autentycznego życia.

W Polsce ukazało się dotychczas kilkanaście zbiorów opowiadań i powieści Roberto Bolaño (por. portal czytelniczy *lubimyczytac.pl*), które tłumaczyli na j. polski m.in. Carlos Marrodán Casas, Tomasz Pindel, Nina Pluta, Anna Topczewska, Katarzyna Okraso, Jan W. Rajter, Marta Szafranska-Brandt, oraz ciągle nieliczne opracowania krytyczno-literackie poświęcone jego twórczości w postaci artykułów m.in. prof. Arkadiusza Żychlińskiego oraz dr Zofii Grzesiak, rozpraw doktorskich m.in. dra Arkadiusza Trojanowskiego (2020), czy też monografii naukowych, m.in. prof. Wojciech Charchalis, prof. Arkadiusz Żychliński (red.), *Katedra Bolaño: szkice krytyczne*, Wyd. UAM, Poznań 2015, s. 192. Nie spotkałem się jak dotąd z przekładami poezji Roberto Bolaño na język polski, chociaż istnieją uhonorowane wieloma nagrodami przekłady na język angielski, których dokonała Laura Healy, redaktorka „*The Harvard Review*” (Cambridge, MA), opublikowanych w USA w formie trzech książek „*The Romantic Dogs*” (2008, s. 160), „*Tres*” (2011, s. 173) oraz „*The Unknown University*”, (2013, s. 848).

prof. Grzegorz Bazylak



Roberto Bolaño (1953 – 2003), gdzieś w Blanes, Costa Brava (Hiszpania), rok 1999.

# Roberto Bolaño (1953-2003)

## Godzilla w Meksyku

Posłuchaj mnie, mój synu: na miasto Meksyk spadły bomby ale nikt tego nie zauważył. Ulice wypełniło zatrute powietrze, duszący dym wpadał do mieszkań przez otwarte okna. Ty właśnie kończyłeś śniadanie i oglądałeś kreskówki w telewizji. Ja w pokoju obok czytałem wiersze, kiedy zrozumiałem, że obaj zaraz umrzemy. Pomimo młodości, bólu szczęki i zawrotów głowy doczołgałem się do kuchni, zobaczyłem cię na drżącej podłodze. Uściskaliśmy się jak zwykle. Zapytałeś, co się stało, a ja, zamiast ci powiedzieć, że jesteśmy na celowniku, że biegniemy w tłumie na oślep na wezwanie śmierci, szepnąłem: jedziemy razem w daleką podróż, tylko ty i ja, nie obawiaj się, synu. Kiedy minęło najgorsze, okazało się, że śmierć nawet nie kiwnęła palcem, aby zajrzeć nam oczy. A w tydzień później zapytałeś: czym my właściwie jesteśmy? Czy żyjemy jak mrówki albo pszczoły lub jesteśmy jak te błędne numery, na które nigdy nie padnie wielka wygrana? Jesteśmy ludźmi, mój synu, zaledwie postaćmi marzeń i tragarzami tajemnicy, jak wszystkie wędrowne ptaki i sezonowi bohaterowie.

## Z księżycem, ze słońcem

Kochanie, zawsze zbliżasz się do mnie, kiedy jestem całkiem samotny, albo bardzo zmęczony, domyślam się, że jesteś kimś ze starej historii, kimś po prostu szczęśliwym, kimś ze wzrokiem ptaka przelatującego przez noc, kimś ze spojrzeniem niewinnego świadka, albo małej dziewczynki, która nie rozumiejąc nadchodzącej katastrofy, postanawia przespać ten zły czas. Przychodzisz do mnie, kiedy najbardziej potrzebuję twojej obecności, twego nagiego ciała, które wypemnia mądrość słodkich i strasznych historii.

## Mój prezent dla ciebie

Mój prezent dla ciebie będzie otchłanią, powiedziała, ale będzie przy tym tak subtelny, że go dostrzeżesz dopiero po upływie wielu lat, gdy będziesz gdzieś daleko od Meksyku i ode mnie. Znajdziesz go akurat wtedy, gdy najbardziej tego zapragniesz, a i tak w takiej chwili nie nastąpi szczęśliwe zakończenie, ale raczej chwila pustki i radości. I może dopiero w tym momencie naprawdę mnie zapamiętasz, jeśli kiedyś kochałeś tylko trochę.

Przełożył z j. hiszpańskiego Grzegorz BAZYLAK